

ALEK POHL, A. DE VINCENZ [Hrsg.]: *Deutsch-polnische Sprachkontakte*. Köln — Wien 1987, 286 ss.

Getynga jako ważny ośrodek naukowy ma bogatą tradycję w zakresie prac slawistycznych. Jest też propagatorem języka polskiego: corocznie odbywają się tu od 1982 r. intensywne kursy tego języka. Instytut Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Georga Augusta realizuje pod kierunkiem André de Vincenza projekt badawczy dotyczący niemieckich zapożyczeń w polszczyźnie. Tutaj też w 1984 r. odbyła się polsko-zachodnioniemiecka konferencja naukowa na temat: *Niemiecko-polskie kontakty językowe*, której plon stanowi omawiana książka, będąca 52 tomem w serii *Slawistische Forschungen*.

Zainteresowanie zapożyczeniami niemieckimi w języku polskim wynikać może co najmniej z dwóch pobudek. Jedną z nich jest z pewnością duża uwaga, jaką w latach osiemdziesiątych lingwiści skupiają na problematyce kontaktów językowych, wzajemnym wpływie języków na ich systemy, interferencji i bilingwizmie, owocująca w licznych publikacjach na ten temat. Drugim powodem jest rola niemieczyzny, która na przestrzeni dziejowej oddziaływała na język polski, m.in. w wyniku eksportu dóbr kulturalnych, ale i bezpośredniego kontaktu jako język sąsiada oraz zaborcy.

Germanizmy w języku polskim to zagadnienie, któremu poświęcono dotychczas bardzo mało miejsca (jest to temat po obu stronach dość zaniedbany). Stanowi ono jednak problem interesujący i — jak wykazuje książka — wart pod wieloma względami kontynuacji i szerszych studiów.

Książka *Deutsch-polnische Sprachkontakte* nie jest systematycznym ujęciem zagadnienia. Autorzy nie dążą w niej do syntetycznej prezentacji tego fenomenu ani pod względem tematycznym, ani też metodycznym. Praca stanowi jedynie — jak twierdzą wydawcy — dokumentację odbytego sympozjum i jest pierwszą próbą nakreślenia zagadnienia. Na publikację składa się 9 referatów autorów zachodnioniemieckich (z Getyngi, Hamburga, Frankfurtu n. Menem, Kolonii i Bochum) oraz 10 referatów językoznawców polskich z Krakowa i — w jednym przypadku — z Warszawy.

Rozrzut tematyczny podejmowanych zagadnień jest bardzo duży. Poruszane są tu problemy teoretyczne kontaktów językowych (L. Bednarczuk: *Problem substratu w teorii kontaktów językowych* oraz A. de Vincenz: *Kontakty językowe a struktura słownictwa*). Prezentowane przykłady kontaktów językowych odnoszą się do różnych okresów historycznych, prowadzając do obserwacji element diachronii: wieki średnie, wieki XVII, XIX i XX, np. A. Pohl: *Problem rodzaju gramatycznego zapożyczeń niemieckich w języku staro- i średniopolskim*, K. Pisarkowa: *Wczesne ślady niemiecko-polskich kontaktów w strukturze tekstowej* (badania nad dopełnieniami w *Kazaniach Gnieźnieńskich*), Ch. Sappok: *Językowa specyfika „zniemczonej polszczyzny” i jej rola w polskiej literaturze sowiżdrzałskiej*, S. Urbaniak: *Wiek XIX w kontaktach językowych polsko-niemieckich*. Niektóre przyczynki dotyczą też kontaktów językowych z podziałem na regiony: o obecnym potocznym języku mówionym Górnego Śląska pisze W. Lubaś: *Kontakty językowe polsko-niemieckie na poziomie tekstu. Uwagi metodologiczne. Elementy niemieckie w miejskim języku przemysłowego Górnego Śląska*, a R. Olesch omawia interferencję i integrację na tym obszarze kontaktów językowych w odniesieniu do okresu międzywojennego. O *kontakcie polskiego i niemieckiego jako języków wyspowych (na przykładzie Bukowiny do 1939 r.)* to tytuł referatu K. Fleszki. O stanie wiedzy i potrzebie szybkiego podjęcia zintegrowanych interdyscyplinarnych badań

nad polszczyzną mówioną w Zagłębiu Ruhry donosi M. T. Michalewska. W. Kaestner natomiast pisze o zadaniach germanistyki w badaniach nad niemiecko-polskimi zapożyczeniami w różnych aspektach, z uwzględnieniem płaszczyzny diachronicznej, diatopicznej i diastratycznej. Efekt kontaktów polsko-niemieckich w postaci zapożyczeń omawiają autorzy na bazie różnych płaszczyzn struktury języka; zagadnień morfologiczno-syntaktycznych dotyczą artykuły: D. Weissa: *Funkcjonowanie i pochodzenie polskich konstrukcji typu „mam coś do załatwienia”, i „coś jest do załatwienia”,* wzmiankowany wyżej referat A. Pohla, a także R. Laskowskiego: *Mechanizmy morfologicznej adaptacji rzeczowników niemieckich w języku polskim.* Kryterium i klasyfikacji zapożyczeń obcych polszczyźnie form rzeczowników złożonych poświęcony jest referat E. Eggersa. M. Kucala natomiast na licznych przykładach omawia percepcję obcych polszczyźnie grup spółgłoskowych st, št i podobnych w staropolskich zapożyczeniach niemieckich. Zapożyczeniom leksykalnym z języka niemieckiego, a także żydowskiego w żargonach specjalnych polszczyzny poświęcony jest artykuł O. Horbatsch, w którym autorka konstatuje największą liczbę pożyczek i kalk w polskiej gwarze złodziejskiej i wielkopolskiej gwarze uczniowskiej. W książce znaleźć też można obserwacje z dziedziny onomastyki. K. Rymut w artykule *Uwagi onomastyczne do badań nad zapożyczeniami niemieckimi w języku polskim* podkreśla rolę nazwisk i nazw miejscowości jako cennego uzupełnienia zagadnienia, a J. Udolph w referacie *Na temat dolnoniemieckiego elementu w polskiej hydronimii* wskazuje na dotychczasowe pomijanie języka dolnoniemieckiego w ocenie spornych nazw z zakresu polskiej toponimii (podaje w tym kontekście przykłady nazw rzek Drawa, Wda, Wisła).

O reakcji na zachwaszczenie polszczyzny obcą terminologią, szczególnie w zakresie słownictwa niektórych grup zawodowych, pisze B. Dunaj w przyczynku na temat *Polonizacja niemieckiego słownictwa fachowego (technicznego i rzemieślniczego).*

Referaty przynoszą wiele ciekawych spostrzeżeń, aczkolwiek lekturę trochę utrudnia fakt, iż — być może ze względu na tak bogaty wachlarz zagadnień — redakcja nie pokusiła się o ich systematyzację, zamieszczając referaty w nie najszcześniejszym w tym wypadku porządku alfabetycznym według nazwisk autorów. Przykładowa wydaje się być przedłożona wersja językowa artykułów, aczkolwiek podkreślić należy, iż każdy referat zaopatrzone jest w krótkie podsumowanie w języku polskim przy tekstach niemieckich i odwrotnie (przytaczając wszystkie tytuły w języku polskim posłużyłam się ich wersją zawartą w tłumaczeniu).

Książka stanowi niewątpliwie cenną i godną odnotowania pozycję naukową, zawiera szereg obserwacji i porusza problemy, które doczekać by się mogły pogłębionych studiów. W wielu przypadkach jednak zasadniczą przeszkodę stanowić tu może niezbędna rozległa kompetencja zarówno polonistyczna, jak i germanistyczna. Podjęcie współpracy w tym zakresie postuluje W. Kaestner, precyzując oczekiwania w stosunku do germanistów niemieckich w zakresie wyczerpującej informacji o formie wyjściowej integratu (czas, obszar i warunki funkcjonowania zapożyczenia z uwzględnieniem wszystkich trzech płaszczyzn: diachronii, diatopiki i diastratyki). Konieczność współpracy dostrzegają też K. Rymut w zakresie niemieckiej dialektologii i onomastyki historycznej przy opracowywaniu nazw niemieckich Pomorza i Śląska w związku z przygotowaniem *Słownika historyczno-etymologicznego nazw miejscowych Polski* (PAN). O potrzebie i możliwościach współdziałania wypowiada się też M. T. Michalewska na kanwie uzupełnień w materiale dotyczącym polszczyzny w Zagłębiu Ruhry.

Tytuł książki *Deutsch-polnische Sprachkontakte* sugeruje swoistą bilateralność

procesu, wzajemne oddziaływanie na siebie obu języków. Co prawda redakcja zastrzega się, iż abstrahując m.in. od terenów pogranicza, tj. wariantu górnośląskiego, dolnośląskiego, ale i wschodniopruskiego niemieczyny, nie ulega wątpliwości, że niemiecko-polskie kontakty językowe są jednostronne, tzn. że polszczyzna jest językiem zapożyczającym. Niemniej interesujące wydawałoby się w tym miejscu zasygnalizowanie ewentualnych śladów polszczyzny lub słowiańszczyzny w języku niemieckim (nawet gdyby dotyczyć miały one jedynie peryferii słownictwa). W tym kontekście wspomnieć należy bezsporny w historii rozwoju niemieczyny fakt wpływu języka rosyjskiego na niemiecki w NRD (aczkolwiek jego znaczenia nie należy przeceniać, np. konstrukcje dopełniaczowe, niektóre kalki czy zapożyczenia).

Można też postawić sobie pytanie, czy polszczyzna dużych skupisk polonijnych zabarwiła choć w minimalny sposób gwarę miejską regionów osiedlenia (Zagłębie Ruhry), aczkolwiek przyjąć można, że proces oddziaływania języków przebiegał w tym wypadku w odwrotnym kierunku.

Opracowanie monograficzne tak obszernego i wielopłaszczyznowego zamierzenia lingwistycznego wymaga dużego zespołu badaczy o wielostronnych kwalifikacjach. Ocena takiego dorobku lub jego fragmentu, jaki stanowi prezentowana książka, wykracza poza kompetencje pojedynczego recenzenta-germanisty i dlatego ograniczyłam się jedynie do zasygnalizowania tej niewątpliwie ważnej pozycji.

Iwona May

LECH WYSZCZELSKI: *Madryt 1936 - 1937*. Warszawa 1987, 202 ss.

Dzieje Hiszpanii, wykazujące niejednokrotnie zaskakujące analogie z historią Polski, nie cieszą się szczególnym zainteresowaniem naszych historyków, a wojna domowa nie jest też wyjątkiem. Poważne prace naukowe na ten temat można byłoby policzyć na palcach jednej ręki. Konflikt hiszpański z lat 1936 - 1939 w skrótownym zazwyczaj ujęciu poruszany jest w syntezach traktujących o polityce międzynarodowej w latach trzydziestych. Odnoszę jednak wrażenie, że nie zawsze docenia się wpływ działań wojennych na Półwyspie Iberyjskim, stanowiącym prelude do II wojny światowej, na genezę brytyjskiego *appeasementu*, scementowania osi Rzym-Berlin, załamaniu się współpracy Związku Radzieckiego z państwami zachodnimi i reorientacji polityki Moskwy po 1938 r.

W związku z uroczystością obchodzoną w 1986 r. 50 rocznicą wybuchu wojny domowej, na rynku księgarskim ukazało się kilka książek (w tym jeden przekład), podejmujących to interesujące zagadnienie. Szczególnym dorobkiem na tym polu wykazać się może Lech Wyszczelski, historyk wojskowości, który od kilkunastu lat z powodzeniem zajmuje się problematyką udziału Polaków w bojach o ocalenie Republiki Hiszpańskiej, a zwłaszcza działalnością Brygad Międzynarodowych. W tej dziedzinie jest on bezsprzecznie jednym z najlepszych znawców w kraju.

W 1987 r. wspomniany autor zaprezentował książkę poświęconą heroicznej obronie Madrytu przed nacierającymi wojskami frankistowskimi i wspomagającymi je oddziałami interwencyjnymi faszystowskiej Italii i nazistowskich Niemiec. Swą narrację rozpoczyna autor od ukazania narodzin II Republiki w kwietniu